



Sygn. akt V KK 548/19

## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 13 maja 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Marek Siwek (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Antoni Bojańczyk

SSN Igor Zgoliński

Protokolant Agnieszka Murzynowska

przy udziale prokuratora Bożeny Góreckiej del. do Prokuratury Krajowej  
w sprawie T. C.

skazanego z art. 157 § 1 k.k. i in.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 5 maja 2021 r.,

kasacji, wniesionej przez Prokuratora Generalnego

od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)

z dnia 22 listopada 2018 r., sygn. akt II AKa (...)

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego w G.

z dnia 17 maja 2018 r., sygn. akt II K (...)

**I. uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi  
Apelacyjnemu w (...) do ponownego rozpoznania w  
postępowaniu odwoławczym;**

**II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. K. P., Kancelaria  
Adwokacka w (...), 738 (siedemset trzydzieści osiem) zł, w tym**

**podatek VAT, z tytułu obrony skazanego w postępowaniu  
kasacyjnym.**

**UZASADNIENIE**

Prokurator Rejonowy w S. w oskarżył T. C. o to, że:

1. w dniu 20 czerwca 2017 r. w X., woj. (...), działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia A. N., zadał jej co najmniej dwa ciosy nożem o długości ostrza 195 mm w okolicę klatki piersiowej, w wyniku czego pokrzywdzona doznała obrażeń ciała w postaci rany kluto-ciętej klatki piersiowej drażącej do jamy opłucnowej oraz dwóch drobnych ran grzbietowej powierzchni nasady palca dłoni lewej, co naruszało prawidłowe funkcjonowanie narządów ciała, jakim są tkanki miękkie na czas powyżej, dni siedmiu, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na obronną postawę pokrzywdzonej,  
tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.
2. w okresie od 17 czerwca 2017 r. do 18 czerwca 2017 r, daty bliżej nieustalonej, w X., woj. (...), popchnął A.N. na podłogę i przyduszał, w następstwie czego pokrzywdzona doznała obrażeń ciała w postaci złamania żebra VI lewego w linii pachowej środkowej, co skutkowało naruszeniem prawidłowej czynności narządu ciała jakim jest klatka piersiowa na okres do dni siedmiu,  
tj. o czyn z art. 157 § 2 k.k.

Sąd Okręgowy w G. wyrokiem z 17 maja 2018 r., sygn. akt II K (...), w granicach zarzutu z pkt. I, uznał oskarżonego T. C. za winnego tego, że w dniu 20 czerwca 2017 r. w X., w mieszkaniu znajdującym się przy ul. (...), woj. (...), zadał A. N. co najmniej dwa ciosy nożem o długości ostrza 195 mm w okolicę klatki piersiowej, w wyniku czego pokrzywdzona doznała obrażeń ciała w postaci rany kluto-ciętej klatki piersiowej nie drażącej do jamy opłucnowej oraz dwóch drobnych ran grzbietowej powierzchni nasady palca dłoni lewej, co naruszało prawidłowe funkcjonowanie narządów ciała jakimi są tkanki miękkie na czas powyżej dni siedmiu, tj. czynu z art. 157 § 1 k.k. i za to na podstawie wskazanego przepisu

wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności. Ponadto, Sąd Okręgowy uznał oskarżonego T. C. za winnego popełnienia czynu opisanego w pkt. II i za to na podstawie art. 157 § 2 k.k. wymierzył mu karę 4 miesięcy pozbawienia wolności. Łącząc kary orzeczone za oba zbiegające się przestępstwa, na podstawie art. 85 § 1 k.k. i art. 86 § 1 k.k., Sąd wymierzył oskarżonemu karę łączną 1 roku pozbawienia wolności. W oparciu o przepisy art. 69 § 1, 2 k.k., art. 70 § 2 k.k. warunkowo zawiesił wykonanie tej kary na okres próby 5 lat, oddając oskarżonego pod dozór kuratora (art. 73 § 2 k.k.) oraz zobowiązując go do powstrzymywania się od nadużywania alkoholu, poddania się terapii uzależnienia od alkoholu i nadto powstrzymywania się w okresie próby od zbliżania się do pokrzywdzonej A.N. na odległość mniejszą niż 50 m (art. 72 § 1 pkt 5, 6, 7a k.k. w zw. z art. 72 § 1a k.k.). Na podstawie art. 44 § 2 k.k. Sąd orzekł przepadek noża z białą rękojeścią, a także rozstrzygnął o kosztach sądowych.

Wyrok powyższy zaskarżył w całości na niekorzyść oskarżonego prokurator, który w złożonej apelacji zarzucił:

a. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, a polegający na przyjęciu - w zakresie czynu z pkt. I., że T. C. nie działał z zamiarem pozbawienia życia A. N., podczas gdy okoliczności zdarzenia, sposób działania sprawcy i motyw jego zachowania, wyrażające się w realizowaniu działania z zemsty za nakazanie przez pokrzywdzoną opuszczenia mieszkania, realizowanie go znienacka, użycie noża o długim i ostrym ostrzu, celowanie w klatkę piersiową, gdzie znajdują się ważne dla życia organy, sprzeciwiają się takiej ocenie;

b. rażąco niewspółmierność - łagodność kary wymierzonej oskarżonemu za czyn opisany w pkt. I, wyrażającą się w orzeczeniu jej w dolnych granicach ustawowego zagrożenia, a nadto w wymierzeniu kary łącznej - za czyny I i II w tym samym wymiarze – i z warunkowym zawieszeniu wykonania kary pozbawienia wolności, podczas gdy wskazane wyżej okoliczności zdarzenia, sposób i motyw działania T. C., powodują, że jedynie kara w górnych granicach ustawowego zagrożenia jest adekwatna do stopnia zawinienia i czyni zadość dyrektywom wymiaru kary.

Podnosząc powyższe zarzuty, prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w G., a w przypadku uwzględnienia jedynie zarzutu II.b. – wymierzenie oskarżonemu za czyn I kary 5 lat pozbawienia wolności oraz kary łącznej w wymiarze 5 lat pozbawienia wolności.

Sąd Apelacyjny w (...) wyrokiem z 22 listopada 2018 r., II AKa (...) zaskarżony wyrok utrzymał w mocy, rozstrzygając również o kosztach sądowych.

Od wyroku tego kasację na niekorzyść skazanego wniósł Prokurator Generalny zaskarżając go w części utrzymującej w mocy rozstrzygnięcie co do czynu z pkt. I, w całości. Wyrokowi temu zarzucił rażące i mające istotny wpływ na treść wyroku naruszenie przepisów prawa procesowego, a mianowicie art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., polegające na zaniechaniu prawidłowej i wszechstronnej kontroli odwoławczej nieprawomocnego orzeczenia i nienależytym rozpoznaniu apelacji prokuratora w zakresie podniesionego zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych odnośnie braku po stronie oskarżonego zamiaru zabójstwa pokrzywdzonej, a w konsekwencji zaaprobowaniu przez Sąd Apelacyjny ewidentnie błędnej i niepełnej oceny materiału dowodowego Sądu Okręgowego, dokonanej na podstawie wybiórczej analizy istotnych przesłanek natury przedmiotowej, bez wzięcia pod uwagę, rodzaju i rozmiarów użytego narzędzia w postaci noża o długim ostrzu, zadaniu nim z zaskoczenia co najmniej dwóch ciosów kierowanych w klatkę piersiową oraz bez uwzględnienia przesłanek natury podmiotowej takich jak tło i powody zajścia związane z wyrzuceniem T. C. przez pokrzywdzoną z jej mieszkania w związku z użyciem przez niego, w okresie poprzedzającym zdarzenie, przemocy fizycznej skutkującej powstaniem obrażeń ciała, charakteryzujących też jego wrogi stosunek do pokrzywdzonej, pominięciu pobudek i motywów działania sprawcy, tj. zemsty, wykazującego przy tym obojętność co do skutku zachowania się oskarżonego po popełnieniu czynu, polegającego na podjętych, m.in. przez zabranie pokrzywdzonej telefonu komórkowego, próbach uniemożliwienia jej wezwania karetki pogotowia, a następnie przekonywaniu, że nie ma takiej potrzeby, oraz bez analizy i uwzględnienia osobowości nieprawidłowej sprawcy z cechami dys socjalnymi, w tym dążeniu do dominacji i kontroli nad innymi ludźmi, skłonności do ich traktowania w

sposób instrumentalny, tendencji do długotrwałego przeżywania przykrości, niewybaczania krzywd, lekceważenia, podejrzliwości, tendencji do nadmiernego przeceniania własnego znaczenia, utrwalonego wzorca rozwiązywania sytuacji konfliktowych i odreagowywania napięcia przez zachowania agresywne podejmowane w stanach upojenia alkoholowego, co doprowadziło do rażącej obrazy prawa materialnego, tj. art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k., poprzez niezasadne uznanie, na podstawie skutku w postaci obrażeń naruszających prawidłowe funkcjonowanie czynności narządów ciała na czas przekraczający 7 dni, że oskarżony T. C. swoim zachowaniem nie wyczerpał znamion wskazanego przepisu prawa materialnego, podczas gdy prawidłowa, respektująca zasady logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego, ocena dowodów i wynikających z nich okoliczności nie tylko przedmiotowych ale i podmiotowych, powinna prowadzić do wniosku, że zamierzony przez oskarżonego skutek był dalej idący, niż spowodowanie obrażeń ciała stypizowanych w art. 157 § 1 k.k. i świadczyć o istnieniu po stronie T. C. co najmniej zamiaru ewentualnego zabójstwa pokrzywdzonej.

Podnosząc ten zarzut wniósł o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy w tym zakresie do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

### **Sąd Najwyższy zważył, co następuje:**

Kasacja jest zasadna, co powodowało, że wyrok Sądu Apelacyjnego w zakresie utrzymującym w mocy rozstrzygnięcie co do czynu z pkt. I musiał zostać uchylony.

Zgodnie z treścią art. 433 § 2 k.p.k. sąd odwoławczy jest obowiązany rozważyć wszystkie wnioski i zarzuty wskazane w środku odwoławczym, chyba że ustawa stanowi inaczej. Prawidłowość zastosowania tego przepisu podlega ocenie w postępowaniu kasacyjnym. Utrwalone orzecznictwo Sądu Najwyższego wskazuje, że obowiązek sądu odwoławczego wynikający z art. 433 § 2 k.p.k. jest zrealizowany wówczas, gdy żaden z zarzutów nie jest przez ten sąd pominięty, zaś ustosunkowanie się do zarzutów jest rzetelne, odwołujące się do okoliczności, jakie w sprawie zostały ujawnione, a także wsparte odpowiednią, a zarazem konkretną

argumentacją (zob. np. wyroki Sądu Najwyższego z: 6 czerwca 2006 r., V KK 413/05, 28 stycznia 2009 r., II KK 213/08). Należy jednak podkreślić, iż obowiązek z art. 433 § 2 k.p.k. nie ma jedynie wymiaru formalnego – obowiązek rzetelnej kontroli polega bowiem nie tylko na wszechstronnym i rzeczowym przedstawieniu argumentów odnoszących się do podniesionych zarzutów, ale na przedstawieniu argumentów prawidłowych i trafnych, których analiza pozwala na stwierdzenie, że wniesiony środek zaskarżenia został słusznie uznany za niezasadny. Sprowadzenie kontroli zastosowania art. 433 § 2 k.p.k. jedynie do wymiaru formalnego prowadziłaby do sytuacji nieakceptowalnych funkcjonalnie, skazując np. z góry na niepowodzenie kasację od rozstrzygnięć merytorycznie oczywiście nieprawidłowych, zawierających wszakże odniesienie się do zarzutów i wniosków zawartych w środku odwoławczym. O ile od strony formalnej realizacja wymogu z art. 433 § 2 k.p.k. byłaby w takiej sytuacji spełniona, to od strony merytorycznej posłużenie się argumentami chybionymi w odniesieniu do najważniejszych elementów środka odwoławczego nie różni się w istocie od sytuacji, kiedy nie odniesiono by się do nich w ogóle. Z tego względu należy uznać, iż Sąd Najwyższy dysponuje możliwością merytorycznej kontroli trafności argumentów, jakich użył sąd odwoławczy odnosząc się do poniesionych w środku odwoławczym zarzutów, gdyż tylko wówczas możliwe jest stwierdzenie, czy kontrola środka odwoławczego była kontrolą rzetelną. Stanowisko takie wynika również z możliwych sposobów oceny podniesionego w kasacji zarzutu naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. Możliwe jest bowiem podzielenie stanowiska skarżącego, co do stwierdzenia naruszenia tego przepisu z jednoczesnym jednak zastrzeżeniem, że uchybienie to nie miało wpływu na treść zaskarżonego kasacją orzeczenia. Taka sytuacja może jednak mieć miejsce jedynie wówczas, gdy na skutek podniesionego w kasacji zarzutu naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. Sąd Najwyższy dokonałby analizy merytorycznej odpowiedniego zarzutu podniesionego w apelacji, skutkiem której byłoby stwierdzenie, że nieodniesienie się do niego przez sąd odwoławczy nie miało istotnego wpływu na treść orzeczenia (art. 523 § 1 k.p.k.), gdyż był on po prostu chybiony, niezależnie od możliwości skorzystania z art. 449a § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k. Możliwość merytorycznej oceny prawidłowości odniesienia się sądu odwoławczego do podniesionych w kasacji zarzutów została zaakceptowana w

orzecznictwie Sądu Najwyższego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 21 października 2010 r., III KK 167/10). W piśmiennictwie natomiast wskazano, że cyt. „(...) chodzi tu nie tylko o „rozważenie” zarzutów w aspekcie formalnym, tj. odniesienie się do nich, ale także o aspekt merytoryczny dokonanej oceny zarzutów. W tym ostatnim rozumieniu słowo „rozważyć” z perspektywy art. 457 § 3 oznacza „zasadnie rozważyć”, a więc dokonać prawidłowej merytorycznej oceny zarzutów odwoławczych.” (zob. D. Świecki, Kodeks postępowania karnego. Komentarz aktualizowany, tom II, teza 17 do art. 433, LEX/el. 2021).

Odnotować zarazem należy, co istotne w niniejszej sprawie, że merytoryczna kontrola prawidłowości odniesienia się do podniesionych w środku odwoławczym zarzutów może mieć miejsce niezależnie od tego, jaki zarzut został podniesiony w apelacji. Żaden przepis Kodeksu postępowania karnego nie różnicuje bowiem kontroli w trybie kasacji prawidłowości zastosowania art. 433 § 2 k.p.k. w relacji do zarzutu, jaki wcześniej podniesiony został w apelacji, a którego rozpoznanie chce zakwestionować skarżący w kasacji, która to kasacja, w określonych realiach procesowych danej sprawy, jest środkiem dopuszczalnym z punktu widzenia jego wymogów formalnych.

Uwzględniając powyższe należy stwierdzić, że Sąd Apelacyjny w (...) odniósł się wprawdzie do podniesionego przez prokuratora w apelacji zarzutu z pkt. II.a., jednak słusznie skarżący obecnie podnosi, iż uczynił to w sposób nienależyty, używając nieadekwatnej argumentacji, jak również niewłaściwie oceniając całokształt okoliczności przedmiotowych, jakie w sprawie zostały ustalone w kontekście prawidłowo i właściwie ocenionych dowodów. Szereg okoliczności dotyczących przebiegu inkryminowanego zdarzenia oraz innych istotnych, jakie zostały ustalone w toku postępowania przed Sądem I instancji, słusznie wyeksponowano w kasacji jako nierozważone rzetelnie przez Sąd odwoławczy, w kontekście zakwestionowania przez prokuratora w apelacji ustalenia co do zamiaru T. C.

Przede wszystkim należy wskazać, iż błędnie Sąd Apelacyjny z charakteru rany, jakiej doznała pokrzywdzona na skutek pierwszego uderzenia wywodził brak zamiaru w zakresie spowodowania odpowiednio intensywnego zagłębienia w ciele, a także w nieuzasadniony sposób eksponował fakt kontroli oskarżonego nad

podejmowanymi wówczas działaniami, co miałoby przemawiać za brakiem zamiaru zabójstwa towarzyszącemu jego zachowaniu, a zarazem podważać trafność postawionego w apelacji zarzutu (s. 5-8 uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego).

Trzeba przede wszystkim odnotować, iż te same okoliczności, które Sąd odwoławczy przytacza, rozważone zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego i logiki, prowadzą do wniosków przeciwnych, niż Sąd ten wywiódł. Choć nie ulega wątpliwości, że pierwszy cios zadany przez T.C. nie wywołał rany drążącej do jamy opłucnowej, a kanał przebiegał od lewej strony ku prawej, nie napotykając żadnych elementów twardych, to twierdzenie o celowości zadania ciosu o takim właśnie przebiegu względem organów ciała pokrzywdzonej jest nieporozumieniem. Pewnym faktem jest przecież to, że T. C. przed zadaniem ciosu przebywał w pomieszczeniu, w którym wyłączone było światło. Jest więc rzeczą najzupełniej oczywistą, że w takich warunkach oświetleniowych, a nadto znajdując się w stanie nietrzeźwości, skazany nie był w stanie kontrolować wyprowadzonego przez siebie ciosu. Należy przypomnieć, że Sąd I instancji ustalił, iż w dniu zdarzenia i w czasie go bezpośrednio poprzedzającym oskarżony był zauważony przez pokrzywdzoną gdy spadał z roweru, co nietrudno połączyć z faktem nadużywania przez niego alkoholu. Oczywiste jest więc, że to te dwa czynniki, a więc ciemność w pomieszczeniu, w którym T. C. oczekiwał na pokrzywdzoną oraz stan w jakim się znajdował, były bezpośrednią przyczyną zadania ciosu o takim właśnie przebiegu, jaki miał miejsce. Niezasadnie przy tym Sąd Apelacyjny wywodził, że znajdowanie się oskarżonego w ciemnym pomieszczeniu przez dłuższy czas pozwoliło mu na przyzwyczajenie wzroku. Choć wzrok w takiej sytuacji z pewnością jest bardziej czuły aniżeli w razie nagłej zmiany oświetlenia, to nie ulega wątpliwości, że nadal są to warunki dużo gorsze aniżeli normalne dla postrzegania przy wykorzystaniu tego zmysłu. Nie sposób więc rozsądnie rozważać okoliczności obiektywnie niekorzystnej dla postrzegania w sposób dla tej czynności korzystny i pozytywny, a więc odwrotnie niż wynika to z jej istoty i charakteru. Wprawdzie istotnie siła, z jaką zadany był pierwszy cios była niewielka, niemniej trzeba mieć w polu widzenia to, jakiego narzędzia używał skazany – był to nóż o długości ostrza niemal 20 cm, który przy takim ześlizgującym się uderzeniu, jakie zostało zadane spowodował ranę o długości 12 cm. Nie może ulegać wątpliwości, że właściwości „rażenia” tego



rodzaju narzędzia, które, co należy podkreślić, zostało przez skazanego wybrane do dokonania czynności sprawczej, były na tyle duże, że nie wymagały wcale dla swej skuteczności znacznej siły fizycznej, wręcz przeciwnie, sama właściwość noża tego typu mogła wywołać bez przeszkód głęboką ranę kłutą przy niewielkiej sile. Zważyć należy, co trafnie podkreśla skarżący, że z opinii biegłego medyka sądowego wynika, iż „szczęście polegało na tym, że rana przebiegła stycznie do żebra, a nie pod innym kątem. W innej konfiguracji, pod innym kątem, gdyby cios był zadany, to mógł trafić między żebra i wtedy prawdopodobnie narzędzie drążyłoby do jamy opłucnowej” (k. 877-878). Nie ulega wątpliwości, że w tym fragmencie biegły nie odnosił się w ogóle do siły uderzenia, ale wyłącznie do kierunku ciosu. W sytuacji, gdy brak podstaw do wnioskowania z wyżej podanych już powodów, że kierunek uderzenia był kontrolowany przez T. C., tak jak i sposób powstania rany na jego skutek, jako oczywiście wadliwe rysuje stanowisko Sądu Apelacyjnego, który właśnie z tych elementów przebiegu zdarzenia wyprowadzał wniosek o niezasadności podniesionego w apelacji zarzutu błędnych ustaleń faktycznych co do zamiaru, z jakim działał oskarżony.

Sąd ten nie rozważył prawidłowo zatem ani tego fragmentu, ani poprzedzających go okoliczności związanych z relacjami pomiędzy stronami, zaś wadliwość ta ma charakter rażący, skoro wnioski, jakie zostały wyciągnięte z tych okoliczności są odmienne od tych, jakie nasuwają się przy racjonalnym i logicznym rozumowaniu. Sąd Apelacyjny miał w polu widzenia i dał temu wyraz w uzasadnieniu swego orzeczenia, że pomiędzy stronami dochodziło w przeszłości niejednokrotnie do rękoczynów, czego przykładem był choćby czyn przypisany skazanemu w pkt. II wyroku Sądu Okręgowego. W sytuacji zatem, gdy T.C. miał już „doświadczenie” w naruszaniu nietykalności cielesnej pokrzywdzonej, a także w powodowaniu obrażeń jej ciała, należało rozważyć, jakie narzędzia i czynności są odpowiednie do powodowania takich obrażeń, a jakie do wywołania skutku śmiertelnego. Oczywiście jest przecież, że gdyby zamiarem skazanego było spowodowanie jedynie obrażeń ciała pokrzywdzonej jako reakcja na ich relację, jego zachowanie musiałoby być ukierunkowane na pozostawienie w jej pamięci zarówno samych obrażeń, jak i sposobu działania w związku z realizacją takiego zamiaru. Z pewnością bardziej adekwatnym działaniem realizującym taki zamiar

byłoby działanie najzupełniej jawne, a zarazem czytelne dla pokrzywdzonej w odbiorze. Tymczasem, czego Sąd Apelacyjny w (...) w sposób prawidłowy nie rozważył, skazany przygotował swój czyn w ten sposób, że miał być realizowany w miejscu i czasie, którego pokrzywdzona nie oczekiwała, a nadto w taki sposób, że nawet rozpoznanie sprawcy byłoby dla niej co najmniej utrudnione, jeżeli nie niemożliwe. W sytuacji zamiaru spowodowania jedynie obrażeń ciała, zachowanie skazanego, jakie zostało ustalone przez Sąd Okręgowy, o ile miałyby prowadzić do spowodowania obrażeń ciała nie znajdowałoby racjonalnego uzasadnienia. Po cóż skazany miałby po raz kolejny naruszać nietykalność cielesną pokrzywdzonej, mając ogólny zamiar spowodowania obrażeń ciała w sytuacji, kiedy inaczej niż dotąd, miałyby mieć ograniczone możliwości jego spostrzeżenia. Jawne dotąd działanie w ramach tego rodzaju rękoczynów uzasadniało ich kontynuację w taki sam sposób, nie zaś zmianę tego sposobu na taki, jaki ustalono w niniejszej sprawie.

Słusznie zarazem skarżący podniósł, że utrwalone orzecznictwo sądów powszechnych, trafnie przytoczone w kasacji, dotyczące pewnych aspektów różnicowania zamiaru zabójstwa i uszkodzenia ciała słusznie wskazuje, że sprawca dążący jedynie do spowodowania obrażeń ciała nie ryzykuje uderzenia w klatkę piersiową, gdyż przy takim sposobie działania i wyprowadzeniu ciosu z niezbyt dużą siłą, jeżeli narzędzie nie trafi na przeszkodę w postaci kości, występuje duże prawdopodobieństwo, że może trafić w serce lub płuco wywołując krwawienie skutkujące szybkim zgonem. Takie stanowisko jest najzupełniej oczywiste, a wskazuje zarazem na niepoprawność rozumowania Sądu *ad quem* w niniejszej sprawie, który w sposób błędny i nieprzekonujący zaakceptował wyrażone w I instancji twierdzenie, że T.C., w stanie nietrzeźwości, w ciemnościach, zamierzał trafić w określany jako bezpieczny obszar ciała, a nadto zadać na tyle lekkie ciosy, tak szczególnie ukierunkowane, że nie było ryzyka powstania ran drążących i tym samym zagrażających życiu. Taki pogląd jest zupełnie nieracjonalny, oderwany od wymowy obdarzonych wiarą dowodów, jakie w sprawie zostały przeprowadzone, a także od wszystkich pozostałych okoliczności sprawy. Akceptacja stanowiska wyrażonego w zaskarżonym wyroku prowadziłyby do wniosku, że jedynie precyzyjnie wyprowadzony cios, ukierunkowany wyłącznie dokładnie w miejsce,

gdzie w razie trafienia niemal pewny jest skutek śmiertelny, pozwala na ustalenie zamiaru zabójstwa. Wniosek taki jest jednak oczywiście chybiony, gdyż zadanie ciosu może mieć miejsce w różnych okolicznościach, bardziej lub mniej dogodnych, przy większych lub mniejszych zdolnościach psychomotorycznych sprawcy, zaś sąd orzekający w sprawie musi mieć możliwość wieloaspektowej analizy rozważanej sytuacji. Niekiedy uderzenie w mniej wrażliwe dla życia miejsce pozwoli bez wątpliwości na wnioskowanie, że sprawca dążył do tego, by jedynie wywołać w tym miejscu niekorzystne dla zdrowia zmiany, niekiedy natomiast uderzenie to i jego niekorzystne skutki jedynie w zakresie zdrowia pokrzywdzonego, będą mogły być asumptem do stwierdzenia pewnej przypadkowości, wynikającej z istniejących utrudnień, podczas gdy sam zamiar sprawcy był zdecydowanie dalej idący.

Podkreślić zatem należy, iż nie ma wątpliwości, że skazany T. C. przemyślał czyn polegający na zadaniu pokrzywdzonej ciosu nożem, zarówno co do miejsca oraz czasu jego realizacji, skoro przyszedł do jej mieszkania w nocy, nie będąc do tego uprawniony i oczekiwał na nią w ciemnościach. Nadto, do realizacji czynu wykorzystał nóż o znacznym rozmiarach ostrza, jaki znajdował się w kuchni, zaś oba ciosy zostały zadane w okolicę klatki piersiowej, przy czym pierwszy z nich został wyprowadzony od góry do dołu. W tych okolicznościach nie sposób zgodnie z logiką i doświadczeniem życiowym zaakceptować twierdzenia o celowości użycia nieznacznej siły z powodu braku zamiaru ugodzenia w newralgiczne miejsca ciała pokrzywdzonej, na co już zwrócono uwagę wcześniej i co wynika z prawidłowo odczytanej opinii biegłego, gdyż nie sposób rozsądnie przyjąć takiej kontroli wykonywanej przez skazanego czynności. Najzupełniej trafne jest więc zawarte w kasacji twierdzenie Prokuratora Generalnego, że nieprecyzyjność i siła zadanego ciosu wynikały z faktu, że nietrzeźwy sprawca nie widział dobrze pokrzywdzonej, jego czynności psychomotoryczne były zaburzone, jednak ogólnie wybrane miejsce uderzenia, tj. klatka piersiowa oraz sposób wyprowadzenia ciosu, nakazuje wnioskować, że musiał zakładać, że trafi w taką część ciała, w której będą znajdowały się ważne dla życia organy.

Sąd Apelacyjny argumentując w zakresie akceptacji zamiaru spowodowania obrażeń ciała podnosił, że nie jest warunkiem przyjęcia umyślności w zakresie działania wyczerpującego znamiona występkę z art. 157 § 1 k.k.

dokładne uświadomienie przez sprawcę charakteru uszkodzeń ciała, jakie spowoduje swoim działaniem, odwołał się do wyroku Sądu Najwyższego z 5 lutego 2013 r., II KK 101/12. Taka teza jest oczywiście trafna, jednak nie ma zastosowania w realiach niniejszej sprawy – dotyczy bowiem kwestii ogólnego zamiaru spowodowania obrażeń ciała, nie zaś odróżnienia zamiaru spowodowania obrażeń ciała i zabójstwa, a sporna w sprawie rzecz dotyczy właśnie tego. Oskarżyciel publiczny wnosząc apelację nie polemizował ze stanowiskiem Sądu Okręgowego wywodząc, że oskarżony miał zamiar spowodowania cięższych obrażeń ciała niż faktycznie spowodował, ale że towarzyszył mu zupełnie inny zamiar, zamiar zabójstwa.

Prawidłowo analizując ujawnione w toku postępowania okoliczności sprawy autor kasacji trafnie wywodzi nadto, co już zostało zaakcentowane, że przy tego rodzaju zachowaniu sprawcy jak od strony przedmiotowej ustalił to Sąd Okręgowy, można oczekiwać, że następstwa jego zachowania będą przypadkowe, jednak nie świadczą one o zamiarze w sposób wystarczający. Przypomnieć należy, że skazany wyprowadził również kolejny cios w stronę pokrzywdzonej, co także podaje w wątpliwość stanowisko wyrażone w zaskarżonym wyroku. Zważywszy na istniejące okoliczności, T. C. nie mógł mieć pewnej wiedzy, jaki skutek wywarło pierwsze uderzenie, zdecydował się natomiast na zadanie kolejnego. Tak jak ocena pierwszej z zadanych ran, tak i ocena drugiej sugeruje wniosek odmienny od wyciągniętego przez Sąd Apelacyjny, zgodny zaś ze stanowiskiem skarżącego. Po pierwsze zamiarowi spowodowania jedynie obrażeń ciała przeczy już sam fakt zadania kolejnego ciosu tym samym narzędziem, po drugie zaś, obrażenia jakich doznała pokrzywdzona na skutek drugiego ciosu (obrażenia dłoni) ewidentnie wynikają z przyjętej przez nią postawy obronnej, zwłaszcza że była leworęczna. Nie sposób więc w realiach ustalonej sytuacji sensownie utożsamiać i ograniczać charakteru tych obrażeń jako obejmowanych wyłącznie zamiarem skazanego.

Sąd Apelacyjny w (...) w uzasadnieniu wyroku podniósł, iż Sąd I instancji zasadnie wskazał na cały szereg okoliczności przedmiotowych i podmiotowych jako znaczących dla ustaleń co do zamiaru, przy czym odnotował wśród nich także stosunek sprawcy do pokrzywdzonego oraz ich wzajemne relacje, właściwości i warunki osobiste sprawcy, dotychczasowy sposób życia, pobudki i motywy

działania, tło zdarzenia, jak też zachowanie w okresie poprzedzającym zdarzenie, jak i po jego zaistnieniu (s. 4 uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego). Niezależnie od umiejscowienia tych okoliczności w części motywacyjnej wyroku Sądu I instancji (co niezasadnie eksponuje skarżący) nie ma wątpliwości, że zostały one ustalone. Skarżący apelacją prokurator wskazywał na przynajmniej część z tych okoliczności, wywodząc, że na ich podstawie należało wnioskować o zamiarze zabójstwa, jaki miał oskarżony. Sąd Apelacyjny miał wprowadzić w polu widzenia podnoszone kwestie, ale słusznie podnosi w kasacji Prokurator Generalny, że wyciągnął z nich wnioski, których nie sposób zaakceptować. Nie ulega wątpliwości, że skazany pracował, dostarczał środków utrzymania dla obojga, wyremontował dom, jak również, że pomiędzy stronami dochodziło do awantur i rękoczynów, zaś osobą wybuchową i bardziej agresywną była A. N. Oczywiście jest jednak, że nawet uwzględnienie tych faktów nie posłużyło Sądowi Apelacyjnemu do zanegowania tego, że agresywne zachowania T.C. była powodem zerwania z nim związku i wyrzucenia go z mieszkania. W tej sytuacji, jako bezpośredni czynnik powodujący inkryminowane zdarzenie należało uwzględnić tę ostatnią okoliczność, nie zaś ogóle relacje, które zresztą i tak były napięte. Za niezrozumiałe w świetle zasad doświadczenia życiowego i logiki jest więc przyjęte jako konsekwencja takich relacji po pierwsze uznanie, że zdarzenie polegające na zadaniu ciosów nożem w okolicznościach jak wyżej opisane nie było czymś wyjątkowym, jak i to, że działania jakie oskarżony podjął miały na celu skłonienie pokrzywdzonej do zmiany decyzji w zakresie dalszego wspólnego zamieszkiwania. Oczywiście jest, że przekonanie pokrzywdzonej do zmiany decyzji, przy jakiegokolwiek przyjętej formie perswazji, nawet brutalnej, musiałyby mieć miejsce w takich okolicznościach, kiedy określone oczekiwania zostałyby przez skazanego wyartykułowane, jak również kiedy pokrzywdzona miałaby szansę się co do nich wypowiedzieć. Taki szkic sytuacyjny musiałby być zagwarantowany, nawet gdyby przyjąć, że skazany przy tego rodzaju rozmowie używałby przemocy, także o znacznym nasileniu. Tymczasem Sąd Apelacyjny uznał, co słusznie kwestionuje autor kasacji, że taki przebieg zdarzenia miał skłonić pokrzywdzoną do zmiany decyzji albo przynajmniej stanowić formę wyładowania złości (s. 11 uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego).

Odnosić należy, iż tego rodzaju stanowisko zawiera alternatywę, z której każdy człon ma zupełnie odmienny charakter i można z nim wiązać zupełnie odmienne skutki. Już więc z takiego ujęcia zagadnienia wynika błąd Sądu odwoławczego. Nadto, pierwsza z zaprezentowanych opcji jest nieracjonalna, gdyż przebieg zdarzenia był taki, że po pierwsze pokrzywdzona nie wiedziała, kto znajduje się w kuchni, nie przewidywała, że zostanie ugodzona nożem, ciosy zadane przez skazanego nie były poprzedzone jakimikolwiek wypowiedziami, zostały zadane z zaskoczenia i jak to już wcześniej podniesiono, fakt że nie doszło do poważniejszych obrażeń wynika jedynie z przypadku, ułożenia ciała pokrzywdzonej względem atakującego oraz jej reakcji obronnych. W tym układzie oczywiste jest, że wnioskowanie o ocenie zdarzenia jako formie wpłynięcia na pokrzywdzoną jest zabiegiem myślowym odwrotnym od racjonalnego. Podkreślić należy, iż poza uwagą Sądu Apelacyjnego pozostawało to, że do rozmowy na temat wyrzucenia oskarżonego z domu doszło już po zadaniu ciosów, a w dodatku na skutek pytania A. N. (s. 3 uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego).

Druga opcja przyjęta przez Sąd Apelacyjny, a więc ocena zachowania oskarżonego jako formy wyładowania złości, budzi już mniejsze zastrzeżenie, jednak proces argumentacyjny nie został w jej zakresie w sposób poprawny kontynuowany i zakończony rozsądnym i logicznym wnioskiem. Należało bowiem przy tym uwzględnić wynikający z opinii biegłych wzorzec zachowania oskarżonego polegający na podejmowaniu zachowań agresywnych, bezpośrednio zagrażający innym osobom w czasie intoksykacji alkoholem, jak również stwierdzone u oskarżonego długotrwałe przeżywanie przykrości, niewybaczenie krzywd, lekceważenia czy niesprawiedliwości, jak również dążenie do dominacji i kontroli nad innymi ludźmi, zwłaszcza tymi, od których jest zależny (k. 850). W tym kontekście druga z przyjętych opcji przez Sąd Apelacyjny jawi się jako odpowiadająca treściom dowodów, które zostały przez oba Sądy orzekające w sprawie obdarzone wiarą. Pokreślenia wymaga jednak, że przyjęcie motywu zemsty, jako determinującego zachowanie T.C. polegające na zadaniu ciosów nożem, wyładowaniu złości na pokrzywdzonej, potwierdza stanowisko prokuratora wyrażonego zarówno w apelacji, jak i w kasacji, że T.C. działał w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonej. O ile sama wskazana wyżej

motywacja działania skazanego dopuszczałaby teoretycznie ustalenie zamiaru w każdej z możliwych postaci, to stwierdzenie, że motywacja ta przerodziła się w cel główny, nie wyklucza jeszcze możliwości ustalenia zamiaru ewentualnego. Zamiar ten występuje bowiem zawsze obok zamiaru głównego, a więc obok tego, czego sprawca chce.

Uwagi Sądu Apelacyjnego dotyczące zaniechania dalszych działań ze strony oskarżonego są natomiast zupełnie nieadekwatne do ustalonej w sprawie sytuacji. Podkreślić należy, że przecież z obdarzonych wiarą zeznań pokrzywdzonej wynika, że żeby bardziej nie denerwować T.C. powiedziała mu coś miłego. Pokrzywdzona wiedziała zatem, jakich środków oddziaływania użyć, żeby zapewnić sobie względne bezpieczeństwo, a wiedza ta wynikała z kilkuletniego wcześniejszego obcowania ze skazanym. Co istotne, sposób przez nią wybrany korelował z powołanymi wyżej cechami skazanego, jakie wynikały z opinii biegłych. Uzasadnione jest więc stanowisko skarżącego, że powołana wyżej wypowiedź pokrzywdzonej była wyborem w jej ocenie skutecznym, gdyż zamierzała, by oskarżony wyzbył się poczucia skrzywdzenia i lekceważenia i z tym łączyła nadzieję na zaniechanie przez niego agresji. Zupełnie nieadekwatne w tym zakresie są więc wywody Sądu Apelacyjnego zmierzające do podważenia możliwości istnienia w ogóle zamiaru zabójstwa u T.C., skoro zamiar ten w taki sposób mógł zostać wyeliminowany. Kwestia skuteczności zabiegów zmierzających do skłonienia innej osoby do zmiany zachowania jest rzeczą zupełnie indywidualną.

Wniesiona w niniejszej sprawie kasacja zmierza do podważenia sposobu ustosunkowania się Sądu Apelacyjnego do podniesionego w apelacji zarzutu błędnych ustaleń faktycznych co do zamiaru, nie zaś do szerokiej oceny zamiaru skazanego na przestrzeni całego zdarzenia, a także po nim. Poza rozważaniami Sądu Najwyższego, które są wyznaczone po pierwsze zakresem kwestionowania wyroku Sądu odwoławczego, po drugie elementem podniesionym wcześniej w apelacji, jest więc kwestia, czy w realiach sprawy można mówić o dobrowolnym odstąpieniu od dokonania. Rozważenie tej okoliczności może być bowiem dopiero następstwem ustalenia, że zamiar zabójstwa istniał, a takiego ustalenia może dokonać jedynie sąd powszechny orzekający w sprawie, a nie sąd kasacyjny.

Słusznie natomiast skarżący eksponuje zachowanie skazanego już po zajściu w kuchni. Choć nie kontynuował on akcji przestępnej (czego przyczyna jak zaznaczono musi pozostać poza oceną Sądu Najwyższego), to zabronił pokrzywdzonej wzywania pogotowia, grożąc jej zabójstwem gdyby nie zastosowała się do zakazu. Oczywiście jest więc, że okoliczność ta wskazuje po pierwsze, iż skutki zadanego ciosu były dla niego obojętne, po drugie zaś, że obawiał się oceny spowodowanej rany przez personel medyczny, a w konsekwencji reakcji co do swojej osoby. Nie trzeba więc szczególnych argumentów, by wykazać, że obawa ta musiała wynikać z określonej samooceny zaistniałej sytuacji, jakiej dokonał sam skazany. W przeciwnym razie T. C. nie miałby zapewne oporów, by doprowadzić do udzielenia pokrzywdzonej pomocy medycznej, a przynajmniej się temu nie sprzeciwiać.

Te wszystkie względy zdecydowały o uchyleniu zaskarżonego wyroku, co oczywiście w zakresie, w jakim został zaskarżony. Ponownie rozpoznając sprawę w postępowaniu odwoławczym Sąd Apelacyjny rozważy raz jeszcze apelację prokuratora w zakresie, w jakim kwestionuje rozstrzygnięcie co do czynu z pkt. I aktu oskarżenia zawarte w wyroku Sądu Okręgowego w G., zaś odnosząc się do podniesionego w apelacji zarzutu błędnych ustaleń faktycznych, uniknie uchybień popełnionych w dotychczasowym postępowaniu, tj. związanych z pominięciem pewnych faktów, jakie zostały ustalone, czy też wyciąganiem wniosków w sposób oczywisty pozostających w opozycji do tych faktów, treści dowodów, które zostały obdarzone wiarą, jak również zasad logiki i doświadczenia życiowego.

Mając powyższe na uwadze Sąd Najwyższy orzekł jak w wyroku.